

Ballada o zaufaniu

Budka Suflera

Ledwieś na moment oczy przymknał,
Ledwieś próbował chwilę wytchnąć,
Nagle ktoś ciebie trzepnął,
Oszukał, na dół zepchnął...

Dziwisz, dziwisz się znów okrutnie,
Że to, to twój najlepszy kumpel
Twardo znowu się budzisz, za łatwo
Wierzysz ludziom!

Życie uczyło cię ciągle cię:
Nie ufaj nigdy ojcu, dziewczynie, matce, nawet sobi
Nie ufaj nigdy ojcu, dziewczynie, matce, nawet sobi

Kumple, zobacz, ilu czeka tu
Na twój błędny krok, aż padniesz z sił,
Wtedy nie liczy się ich dłoń,
Nasz serdeczny gest,
Jedno wyjście: sprytniejszy być!

Życie uczyło cię ciągle cię:
Nie ufać nigdy ojcu, dziewczynie, matce, nawet sobi
Nie ufać nigdy nikomu, ojcu, dziewczynie, nawet sob

Ledwieś na moment oczy przymknał,
Ledwieś próbował chwilę wytchnąć,
Nagle ktoś ciebie trzepnął,
Oszukał, na dół zepchnął...

Dziwisz, dziwisz się znów okrutnie,
Że to, to twój najlepszy kumpel
Twardo znowu się budzisz, za łatwo
Wierzysz ludziom!